Nr. 276. Kraków, Środa 2 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 1 grudnia.

Mowa kanclerza niemieckiego, wygłoszona 27 listopada b. r. w parlamencie niemieckim, jest energiczną odprawą na zarzuty, jakie od długiego czasu w najrozmaitszej formie czyniły mu dzienniki i broszury niemieckie, które nie mogą przestać tęsknić za ks. Bismarkiem i jego polityką; jest ona zarazem dosadną krytyką pessymizmu, jaki, chociaż bez należytej podstawy, od dłuższego czasu coraz więcej się szerzy i rośnie i odejmuje wszelką otuchę w przyszłość; nareszcie są wywody polityczne Capriviego wyraźniejszem, niż inne, zapewnieniem pokoju w bliskiej przyszłości.

W porównaniu z mową lorda Salisbury'ego, który głosił, że na widnokręgu politycznym nie widzi ani jednej chmurki, mowa Capriviego jest o wiele mniej optymistyczną; Caprivi nie patrzy się tak różowo i z taką niezachwianą ufnością w przyszłość, jak lord Salisbury, ale mimo to ma wiarę w pokojowe intencye tak cara rosyjskiego, jak rządu francuskiego i stara się tę wiarę wlać w innych. W tej mierze dziwnem jest to, że Caprivi wiarę w utrzymanie pokoju czerpie tam, gdzie inni upatrywali powód do niepokoju, a mianowicie w sile i powadze rządu francuskiego, bo twierdzi, że skutkiem tej siły uda się rządowi powstrzymać i tłumić zapędy odwetowe.

Mimo swej wiary w utrzymanie pokoju i mimo licznych argumentów, jakiemi w głębi przekonania posługuje się dla wlania w innych tej wiary, Caprivi ma tę otwartość i szczerość, iż wręcz oświadcza, że w dalszem zbrojeniu ustawać nie można i zapowiada, że rząd niemiecki w przyszłych latach wystąpi z nowemi żądaniami większych na uzbrojenie kredytów.

Wobec tego gdzież jest w gruncie rzeczy różnica między hałaśliwem wzniecaniem trwogi wojennej przez Bismarka, a kojeniem obaw u Capriviego, między tamtego zapowiadaną ewentualnością bliskiej wojny, a tego przekonywającem zapewnianiem pokoju, skoro jak wtedy, tak i teraz nietylko wielkie armie trzeba bezustannie trzymać w pogotowiu wojennem, ale je ciągle powiększać i w nowe środki wojenne i w zapasy olbrzymie zaopatrywać?

Kto twierdzi, że nie można zaprzestawać dalszego powiększenia armii i ciągłego zbrojenia się ten nie może się dziwić, że wszelkie przekonywania jego o powszechnem pragnieniu pokoju nie znajdą wiary. Już sam fakt, że po zawarciu potrójnego przymierza dopiero przystąpiono z niezwykłą energią i wysiłkiem finansowym do zbrojenia się, był bardzo dziwny i niepokojący, bo według prostego rozumu związanie się dwóch a nawet trzech mocarstw powinno było samo przez się spotęgować siły sprzymierzone, zwolnić każde z osobna od wytężania sił własnych na wszelkie ewentualności, skoro się otrzymało silnych i pewnych sprzymierzeńców — i powinno zatem było przynieść ulgę w wydatkach, zmniejszyć pogotowie wojenne i dodać otuchy w przyszłość i w pokój. Tu zaś było wręcz odmiennie i polityka, przez Bismarka zainaugurowana, polegająca na ciągłem powiększaniu sił zbrojnych i wywoływaniu przez to obaw, nie uległa w tej mierze dotąd żadnej zmianie. Dlatego też obawy, niedowierzania i pessymizm mimo wszelkich argumentów Capriviego nie przestaną trapić narodów jak zmora, dopóki nie wyschnie źródło, z którego one płyną.

Należy przeto zerwać z zasadą polityki bismarkowskiej o ciągłem powiększaniu pogotowia, a wiara w pokój i otucha w przyszłość zjawią się same, bez argumentów.

Z Koła polskiego.

(Telegram własny N. Reformy).

Wiedeń, 1 grudnia.

Wczoraj około godz. 4 popołudniu zakończyło Koło polskie swoje obrady nad położeniem politycznem, rozpoczęte na niedzielnem posiedzeniu. Obrady były bardzo gorące i cały szereg mowców brał w nich udział, niektórzy wybitniejsi członkowie Koła po kilkakroć razy. Zastanawiano się mianowicie nad pytaniami: jakie należy Kołu zająć stanowisko, z kim się łączyć lub czy też należy zachować i nadal „wolną rękę“? Na te pytania ma dać odpowiedź urzędowy komunikat Koła, podpisany przez komisyę parlamentarną, który opiewa dosłownie jak następuje:

„Koło poselskie polskie odbyło dnia 29 listopada posiedzenie, na którem przedewszystkiem prezes Koła, działając w imieniu komisyi parlamentarnej Koła, przedstawił pogląd na teraźniejszą sytuacyę parlamentarną. Na tej podstawie toczyły się wyczerpujące obrady Koła na temże posiedzeniu, tudzież w dniu następnym dnia 30 listopada. Wśród tych obrad objawiła się niemal zupełna zgodność zdań członków Koła z opinią komisyi parlamentarnej. Wskutek tego mógł prezes Jaworski wśród głośnych objawów uznania Koła następujące oświadczenie złożyć:

„„Koło trwa na stanowisku polityki „wolnej ręki“, które zajęło na wiosnę przy rozpoczęciu sesyi parlamentarnej. Gdyby jednak rząd, który do tego jest w pierwszym rzędzie powołany, zamierzał utworzyć stałą większość w Izbie poselskiej, w takim razie Koło w obecnym składzie Izby mogłoby się zgodzić tylko na to, ażeby działać wspólnie i równocześnie z klubem konserwatywnym i ze zjednoczoną lewicą, oraz w przypuszczeniu, że przy tem narodowe tradycye Koła polskiego i jego autonomiczne zasady znajdą należyte uwzględnienie.““

„Poczem prawie jednomyślnie uchwaliło Koło polskie następujący wniosek:

„Koło polskie po przeprowadzeniu dyskusyi politycznej nie widzi na razie potrzeby zabrania głosu w duchu politycznym przy dyskusyi nad ustawą finansową; Koło pozostawia komisyi parlamentarnej do osądzenia, czy będzie potrzeba zabrać głos w myśl uchwał i intencyj Koła lub też zwołać Koło w należytym czasie, w celu powzięcia odnośnej uchwały.

Wiedeń, 30 listopada.

Komisya parlamentarna: Jaworski, Madeyski, Biliński, Czerkawski, Benoe.

Z powyższego komunikatu wynika przedewszystkiem, że Koło postanowiło na razie prowadzić dalej politykę „wolnej ręki“ oświadczając zarazem, że jest gotowem wejść do większości kartelowej i jeśli rząd zechce przystąpić do utworzenia takiej większości i w ogóle tego będzie sobie życzył. Polityka hr. Taaffego odniosła w Kole zupełne zwycięstwo. Koło zachowuje politykę „wolnej ręki“, bo rząd sobie tego życzy na razie; Koło gotowe wejść do większości kartelowej, jeśli rząd będzie sobie tego życzył.

Sojusz tylko z lewicą nie znalazł w Kole ani jednego rzecznika, za zawarciem sojuszu tylko z klubem konserwatystów oświadczył się jeden głos. Młodoczechów pozostawiono zupełnie na boku, uznając, iż w danych warunkach łączenie się z nimi jest niemożebne.“

Czy przyjdzie też istotnie do kartelowej większości, czego sobie właściwie rząd życzy, — okaże się niebawem.

Włochy i Austrya wobec kwestyi papieskiej.

Odpowiedź ministra Kalnoky'ego, na interpelacyę p. Zallingera w sprawie papieskiej, jakkolwiek oględna i wymijająca, zrobiła jednakże bardzo przykre wrażenie w politycznych kołach włoskich. Najbardziej nie podobało się Włochom, że austro-węgierki minister spraw zagranicznych wyraził się, iż uważa kwestyę papieską za nierozwiązaną i chociaż nie może sprawą tą się zajmować, pragnie jednakże zgodnie z życzeniem ludów monarchii, aby papież korzystał z niezależności, odpowiadającej jego wysokiemu stanowisku.

Oświadczenie to wywołało interpelacyę w parlamencie włoskim. Dep. Bovio zapytał, czy rząd zechce dać w najbliższym czasie odpowiedź na interpelacyę włoskiej polityki kościelnej. Sprawa ta wymaga, zdaniem interpelanta, gruntownego wyjaśnienia, ponieważ minister zaprzyjaźnionego z Włochami państwa nazwał kwestyę rzymską problematem, dla którego nie znaleziono dotychczas pożądanego rozwiązania. P. Bovio wyraża w końcu nadzieję, że rząd włoski nie pozostawi bez odpowiedzi tego szczególniejszego zapatrywania hr. Kalnoky'ego na kwestyę rzymską, lecz pouczy go, że kwestya, o której rozwiązanie p. Kalnoky tak się troszczy, dla Włoch bezwarunkowo wcale nie istnieje. „Rząd włoski — są to słowa p. Bovio — powinien bezzwłocznie dać poznać Europie, że nie pozwala żadnemu obcemu państwu wyrażać się w ten sposób o kwestyi, którą rozwiązało nasze prawo publiczne i żywe poczucie całego narodu. Rząd włoski powinien oświadczyć wobec Europy, że jeśli dla kogoś istnieć może kwestya rzymska, dla Włoch nie istnieje ona wcale, i uważaną być musi za zamkniętą“.

Na te słowa, wypowiedziane w parlamencie, podniósł się minister spraw wewnętrznych Nicotera i oświadczył, że prezes gabinetu odpowie na interpelacyę w poniedziałek, (to jest wczoraj): należy jednakże wstrzymać się z sądem o oświadczeniu ministra Kalnoky'ego, ponieważ oświadczenie to w dosłownem brzmieniu nie jest jeszcze znanem. „W każdym razie — zakończył Nicotera — oświadczam w imieniu całego gabinetu, że ciężko nam będzie uznać owe oświadczenia za prawdziwe, zwłaszcza że miał je złożyć minister zaprzyjaźnionego z nami państwa. Dla nas nie ma kwestyi rzymskiej i być nie może.“

Większa część dzienników włoskich potępia stanowczo wystąpienie Kalnoky'ego w kwestyi papieskiej. *Opinione* poprzestała tylko na powtórzeniu słów Nicotery i nadmienieniu, że streszczenie telegraficzne nie wystarcza do ocenienia mowy Kalnoky'ego.

Diritto zaś pisze: „Rzymianie dowiedzieli się teraz, że Austrya nie znalazła jeszcze rozwiązania kwestyi rzymskiej, Austrya radzi Włochom aby zawarły pokój z papieżem, stanowczym przeciwnikiem jedności Włoch, — niechajże to posłuży za dowód, jak szczerą jest przyjaźń austryacka. Znamy oświadczenie Kalnoky'ego, a teraz porównajmy, jak się zachowuje wobec nas w tej samej sprawie wroga Francya. Najpierw mamy oświadczenie ministra Ribota, że świecka władza papieży raz na zawsze się skończyła, dalej analogiczne oświadczenia Floqueta i innych wybitnych mężów stanu we Francyi, potępienie ze strony rządu francuskiego wyzywającego zachowania się pielgrzymów francuskich w Rzymie, wreszcie toast Rouviera za dom Sabaudzki i stolicę zjednoczonych Włoch.“

Riforma, znany organ Crispiego, pisze w tej sprawie: „Oświadczenia Kalnoky'ego wywołają w Europie niemałe zdumienie, we Włoszech wielkie ubolewanie. Pierwszy to raz minister zaprzyjaźnionego z nami państwa publicznie wyraził opinię, że kwestya papieska nie jest jeszcze rozwiązaną, a słowa te tem dziwniej brzmieć musiały w ustach austryackiego ministra, że właśnie Austrya podjęła była inicyatywę w tej sprawie po myśli Włoch. Dla Austryi od czasów Beusta nie istniała kwestya rzymska. Hr. Beust dążył w r. 1870 do owego przymierza austryacko-włosko-francuskiego, które miało mieć za podstawę połączenie Rzymu z Włochami. Nie jego było rzeczą, że plan przymierza nie został urzeczywistniony, Napoleon poszedł za swą nieszczęśliwą gwiazdą i losy jego spełniły się. Dla Austryi zaś kwestya rzymska istniała już od roku 1870, i to tak dalece, że kiedy ówczesny rząd włoski proponował uregulować kwestyę papieską w drodze ustawy międzynarodowej, Austrya zręcznie się od tego usunęła z korzyścią dla Włoch. W ostatnich czasach Austrya także zachowywała zawsze powściągliwość i lojalność wobec wszelkich kwestyj, przez papieża stawianych; nawet oświadczenia, jakie hr. Kalnoky składał lat poprzednich, nie mogły także zadowolnić najbardziej prawowitego Włocha, a przecież ludy Austryi były wówczas nie mniej katolickie, niż dzisiaj. Skądże teraz ten nagły zwrot? Czyż to ma być pierwszym owocem z tak gorączkowym pośpiechem odnowionego przymierza? Słowa hr. Kalnoky'ego mają nie inne znaczenie, jeno że Austrya, na wypadek gdyby Włochy odłączyły się od trójprzymierza, podniesie kwestyę rzymską. Objaw to bardzo poważny i wykazuje wobec kraju niebezpieczeństwa rządu, który nie jest w stanie rozbroić przeciwników, a w przyjaciołach nie wzbudza pewności i zaufania.“

Moniteur de Rome, organ watykański, pisze z powodu oświadczeń Kalnoky'ego: „Pierwszy raz minister spraw zagranicznych uznał kwestyę papieską i zaznaczył publicznie potrzebę, aby papież wolnym był i niezależnym. Zwolennicy rządu włoskiego zapewniają zawsze, że kwestya rzymska istnieć przestała, a trójprzymierze ostatecznie ją dobiło. Złudzenie to znika stopniowo, a losy chciały, aby Nemezys dziejowa właśnie przez mocarstwo z Włochami sprzymierzone przypominała rządowi i narodowi włoskiemu nietykalność zasad prawa bożego.“

Z powyższych głosów widzimy, że w politycznych kołach włoskich przyjęto oświadczenie Kalnoky'ego z wielkiem oburzeniem. Sądzić atoli należy, że stało się to w pierwszej chwili, pod wrażeniem; spokojne jednakże roztrząśnięcie kwestyi powinno złagodzić nieco ten konflikt Rudini dołożył zapewne wszelkich usiłowań, aby na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego osłabić pierwsze wrażenie i uspokoić wzburzone umysły; a miał po temu sposobność, ponieważ wiele rozgoryczenia powstało skutkiem nieporozumienia. Hr. Kalnoky, o ile nam wiadomo z telegraficznego streszczenia jego mowy, nie mówił o kwestyi rzymskiej, lecz o kwestyi papieskiej Kwestya zapewnienia papieżowi swobody i niezależności działania może być rozwiązana w rozmaity sposób i bez uszczerbku dla jedności Włoch; mówić zatem o kwestyi papieskiej nie znaczy to jeszcze wznawiać kwestyę rzymską. Słowa Kalnoky'ego śmiałe były i zdumiewające, nie mają jednakże tego znaczenia, jakie przypisują im dzienniki włoskie. Dzisiaj nadejdą zapewne telegramy z parlamentu włoskiego, streszczające odpowiedź Rudiniego, która sytuacyę wyjaśni.

Sprawy krajowe.

Lwów, 30 listopada.

(Memoryał Wydziału krajowego w sprawie taryf kolejowych.)

(*S.*) Jakkolwiek może korespondencya moja dzisiejsza wyda się czytelnikom *Nowej Reformy* spóźnioną wobec już dokonanego faktu upaństwowienia kolei Karola Ludwika i oświadczeń, jakie minister handlu złożył w sprawie taryf na tejże kolei w Izbie poselskiej Rady państwa, to przecież sądzę, że obowiązkiem moim jest podać wiadomość, że Wydział krajowy nie poprzestał na wystosowaniu do ministra handlu znanego wam już memoryału w sprawie organizacyi zarządu kolei państwowych w Galicyi, lecz że dowiedziawszy się, iż rząd zamierza odroczyć zaprowadzenie zniżonych taryf, przyjętych na kolejach państwowych na linii kolei Karola Ludwika na rok lub pół roku jeszcze, wystosował w tej sprawie ponowny memoryał do ministra handlu. W memoryale tym przypomniał Wydział krajowy przedewszystkiem owe liczne rezolucye Sejmu, w których wzywano rząd, by wywarł odpowiedni nacisk na zarządy kolei galicyjskich i skłonił je do obniżenia taryf, uciskających produkcyę i wywóz produktów naszego kraju, bo obciążających je tak wysokiemi kosztami przewozu, że produkta nasze nie mogły rywalizować na targach austryackich i zagranicznych z obcemi. Zarazem podniósł Wydział krajowy, że głównie i przedewszystkiem polityka tataryfowa kolei Karola Ludwika, ignorująca zupełnie interesa kraju, protegująca wywóz rosyjski ze szkodą zboża naszego, była dla najwyższej repre-

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

14 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano odebrał pan Wiktor list od redaktora *Die Blume*, z zapytaniem, czyby sobie nie życzył dla rodziny, przyjaciół i kraju paręset egzemplarzy odbitki swego portretu. W razie zgody, prosi na papier i koszta odbicia pięćdziesiąt guldenów. W dalszym ciągu donosił redaktor o postępie stalorytu, nalegając o przyspieszenie wysyłki życiorysu.

Błyskawica zwątpienia przesunęła się przez czaszkę pana Wiktora, lecz ją odepchnął z oburzeniem.

Odpisał, że za tydzień życiorys będzie gotów, dołączył do listu pięćdziesiąt guldenów i przez konnego odesłał na pocztę.

— Dają mi karyerę, sławę, wielkość, a może — dodał, spuszczając oczy i rumieniąc się wobec siebie samego — nieśmiertelność, a ja, ja miałbym im żałować pięćdziesięciu guldenów? Skąpcem i głupcem nie jestem. A że nie oszukują, to więcej jak pewno. Jakiżby mieli w tem interes?... Żadnego, absolutnie żadnego. Przecież lepiej im będzie ze mną, jak przeciw mnie.

Uspokojony, wziął się do pisania życiorysu.

Z początku postanowił porobić notatki, z których, w razie natchnienia i stosownej chwili, ułoży całość.

W notatkach tych polityka odgrywała główną rolę.

On to, a nie kto inny, w całym powiecie przepowiedział klęskę Francuzów w 70-ym roku, przeczuł Sedan, upadek Napoleona i wdzianie korony cesarstwa niemieckiego przez Wilhelma.

Mówkę swoją na imieninach o konieczności postępu, „bo inaczej Europa przejdzie nad nami do porządku dziennego“, powiększył i uzupełnił, dodając, że była wypowiedziana przy otwarciu szkoły ludowej, wśród zgromadzonych tłumów ludu, inteligencyi i szlachty.

Zapisał cztery strony papieru, spracował się ciężko, obcierał pot z czoła, oddychał głęboko, chodził po kancelaryi, siadał, odczytywał zapisane notatki, poprawiał je, uzupełniał, uśmiechał się rad z siebie i ręce zacierał, myśląc, jakie zrobi wrażenie w Wiedniu, Krakowie i Lwowie.

— Dowiedzą się, kogo w kraju mają — powtarzał cicho.

Po godzinnym odpoczynku pochwycił pióro do ręki i zaczął pisać:

„Ożeniłem się, mając lat dwadzieścia cztery, z osobą, która wprawdzie nie przyniosła mi w posagu milionów, należnych mi tak ze stanowiska mego urodzenia, nazwiska, majątku, jak i innych przymiotów, lecz za to dała mi prawdziwe szczęście, przedsmak raju w pożyciu domowem, skutkiem swej piękności, rozumu, dystynkcyi, szlachetności i subtelności umysłu. Jest mi podporą w pracy i osłodą w wypoczynku..“

Przeczytał ten ustęp i uradowany, potarł ręce.

— Lody prysną, gdy przeczyta, co o niej Niemcy wydrukują. Przekona się, kim jest i jakiego ma męża.... Wtedy rzuci mi się w objęcia, będzie płakać, przepraszać i całować. Odpoczął, napił się wody, wypalił papierosa, chodził, nucąc wesołą piosenkę i znowu zasiadł do stolika, chwytając pióro.

„Mąż ten cichej pracy, a ogromnych zasług w kraju“... bo przecież tak Niemcy napiszą o mnie — dodał półgłosem — „ma dwoje dorosłych dzieci: syna i córkę“.

— O Stasiu napiszę wtedy, gdy się z nim rozmówię, a tymczasem narysuję konterfekcik Wini:

„Córka, ośmnastoletnia Jadwiga, Winią z pieszczot w domu zwana, posiada wszystkie czary polskiego dziewczęcia, słodka, uczuciowa, serdeczna, wesoła, dystyngowana, szlachetna i dobra. Uśmiechem podbija serca ludzi, łzą rozbraja zapaśników, pięknością budzi zachwyt. Gdy wejdzie, jasność od niej bije“....

Rzucił pióro z gwałtownością i zerwał się na równe nogi.

— I taką dziewczynę, która będzie jaśnieć na salonach dworskich w Wiedniu, mam wydawać... za kogo, za kogo?... Boże, Boże, jakimże ja byłem wielkim głupcem! Wieleż lat życia zmarnowałem, a o mało co nie zwichnąłem karyery moich kochanych dzieci. O mało co! ale teraz nie dam im się zbłaźnić, chociażby ich to kosztowało wiele łez, a mnie ciężkich chwil.

Zbliżył się do biurka i czytać zaczął:

— „Słodka, uczuciowa, serdeczna wesoła“....

... Jak to ładnie napisane, potoczyście, gładko. I takie talenta zakopać w ziemię? nie jest że to zbrodnia? —

W tym samym czasie matka z córką wyszły na przechadzkę naprzeciw pana Aleksandra. Na list odpowiedział, że przyjedzie, pragnęły, zanim się zobaczy z panem Wiktorem, pomówić z nim bez świadków, naradzić się i ułożyć plan kampanii.

Droga przecinała niewielki trzydziestomorgowy lasek. Dąb i sosna żyły w zgodzie, gwarząc tajemniczym szeptem u szczytów, gdy na dole dziatwa ich — młodzież, słodko zasypiała.

Obie kobiety minęły lasek i na drugim jego końcu siadły na kopcu granicznym, wpatrując się z wytężoną uwagą w stronę, z której miał przyjechać przyjaciel.

Po długiej chwili zamajaczało na drodze. Fioletowy punkcik ruszał się, powiększał, rósł w oczach i rozdzielał na nieuchwytne wzrokiem kształty.

— Ktoś jedzie — szepnęła Winia.

Matka nie odpowiedziała, patrząc.

— Pan Aleksander — powtórzyła Winia — krakuska jego fornala błysnęła w słońcu.

Dziewczę się zerwało, matka siedziała, patrząc wytężonym wzrokiem.

— Siwki, poznałam je, chodźmy! — podała matce rękę i razem przytulone do siebie, szły szybko, aby prędzej się przywitać i dłużej módz rozmawiać.

Za krótką chwilę konie stanęły, kobiety zbliżyły się do wózka, — pan Aleksander wyskoczył.

— Moje dobrodziejki aż tu, a toć do dworu pół mili drogi. Odebrawszy list, zjadłem obiad, kazałem zaprzęgać i jestem na rozkazy.

Ucałował panią Magdalenę w rękę, Wini podaną uściskał.

— Cóż się to dzieje? — zapytał.

Pani Magdalena pokazała oczami woźnicę.

— Pietrek, jedź wolno i czekaj nas u wyjścia z pola.

Pietrek zaciął konie, pan Aleksander podał rękę matce, Winia szła obok nich.

Pani Magdalena cicho ze wzruszenia, lecz spokojnie, opowiedziała dzieje ostatnich dwóch tygodni, zaczynając od dnia, w którym nadszedł tajemniczy list, a wieczoru, w którym Edward oświadczył się o rękę jej córki.

— Obałamucili go, nic tylko go obałamucili — zawołał pan Aleksander, wysłuchawszy opowiadania.

— Już-to Wiktorek jest bardzo wrażliwy. Byle kto może mu bębenka podbić i opanować. Najzacniejszy człowiek, lecz nic łatwiejszego, jak rozdmuchać u niego próżność, a wtedy można z nim robić, co się żywnie podoba.

— Przez dwadzieścia kilka lat naszego pożycia nie zauważyłam, aby ktokolwiek miał nad nim stanowczy wpływ.

— Bo się nikt o to nie starał. Wiktorek, zajęty gospodarstwem, dźwiganiem majątku, spłacaniem długów, nie miał czasu na wielkopańskie zachcianki...

— Sądzę, że i teraz ich nie ma — przerwała pani Magdalena.

— W takim razie wielka polityka zajechała mu w głowę. Częste wycieczki do miasteczka, każą się tego domyślać.

Pani Magdalena ciężko westchnęła, Winia za nią.

— Nie rozpaczajcie panie... Wsiądę na niego, natrę mu uszu i dobrze się wszystko skończy.

— Panie Aleksandrze, tylko ostrożnie!... — prosiła Winia. — Bo gdy ojczulek wpadnie w gniew, może wszystko przepaść .. i zrobi mnie na całe życie nieszczęśliwą...

— Panno Jadwigo, rozpacz jest złym doradcą, ostrzegam. Lepiej być optymistą, tak jak ja! — zawołał wesoło.

— I ja również proszę o ostrożność — dodała matka Wini. — Mąż mój od chwili raptownej swej zmiany, zrobił się grzecznym, lecz zarazem zimnym, sztywnym, rozdrażnionym...

— Bawi się w dyplomatę... Niezawodnie bawi się w dyplomatę!..

— Z nami widuje się zaledwo przy obiedzie i wieczerzy. Zwykle zamyślony lub roztargniony, mówi mało.

— Za to uśmiecha się dziwnie. Boję się uśmiechu ojca — dodała Winia.

— Co za zmiany w tym wesołym i serdecznym człowieku!.. — powtarzał Aleksander.

(C. d. n.)

zentacyi kraju bodźcem i powodem owych tak często ponawianych żądań, by rząd się w tę sprawę wdał. Nadzieja zaś, iż z upaństwowieniem kolei Karola Ludwika rząd nie będzie mógł i nie zechce utrzymać nadal taryf dla naszego życia ekonomicznego zgubnych i siłę podatkową kraju podkopujących, tem samem więc interesowi państwa szkodliwych, była powodem, iż Sejm domagał się tak usilnie objęcia tej linii, której zarząd własnych tylko przestrzegał interesów. Wiadomość o uczynieniu zadość zeszłorocznej uchwale Sejmu i mającem nastąpić w najbliższej przyszłości upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, przyjął kraj z radością, jak konstatuje Wydział krajowy, a Wydział krajowy uważa za swój obowiązek, gdy się już chwila objęcia kolei w zarząd państwa zbliża, przedstawić p. ministrowi, iż główną korzyścią, jakiej kraj oczekuje z tego upaństwowienia, jest bezzwłoczna zmiana taryf na tej linii, która skutkiem swego kierunku nie przestanie nigdy być najważniejszą arteryą handlową kraju naszego.

W dalszym ciągu swego pisma zaznacza Wydział krajowy, iż oczekuje spełnienia żądań kraju w tej sprawie, z tem większą pewnością, iż gdziekolwiek dotychczas dokonano upaństwowienia prywatnych przedtem kolei, rząd zawsze z chwilą objęcia ich w swój zarząd zaprowadzał na nich taryfy kolei państwowych, niższe znacznie, niż te, które za prywatnego zarządu obowiązywały. W danym wypadku jest sprawa natychmiastowego obniżenia taryf już z d. 1 stycznia, zdaniem Wydziału krajowego, tem donioślejszą, iż przejście kolei Karola Ludwika w zarząd państwa nastąpi w chwili, gdy kampania zbożowa jest u nas w pełnym toku, przeto wszelka zwłoka spowodowałaby wielką dla kraju stratę.

Zwróciwszy wreszcie uwagę na trudność, jakaby powstała stąd, że po dokonaniu zjednoczenia wszystkich galicyjskich kolei żelaznych w ręku jednego zarządu, zatrzymanoby na części linii tych kolei odrębną taryfę, uprasza Wydział krajowy, by rząd zechciał od d. 1 stycznia 1892 na wszystkich liniach upaństwowionej kolei Karola Ludwika wprowadzić taryfy kolei państwowych, a równocześnie znieść wszystkie ulgi taryfowe dla zboża rosyjskiego, które dotychczas krajowej produkcyi odbierały możność współzawodniczenia ze zbożem rosyjskiem na targach austryackich i zagranicznych, co wprawdzie w tej chwili, gdy wywóz rosyjski jest *ad minimum* zredukowany, może się wydawać sprawą nie zbyt piekącą i aktualną, ze względu jednak na wielkie jej znaczenie w przyszłości, gdy wyjątkowy obecny stan rzeczy ustąpi miejsca normalnym stosunkom, jest dla kraju naszego bardzo ważnem.

Powyżej streszczone w główuych zarysach pismo przesłał Wydział krajowy w odpisie także J. E. namiestnikowi i ministrowi dla Galicyi, a zwracając się do nich, jako najlepiej znających stosunki i potrzeby naszego kraju, znających także intencye Sejmu wyrażane w kilkakrotnych uchwałach, w których tak p. namiestnik jak i p. minister jako posłowie brali udział, upraszał o poparcie sprawy, nie wątpiąc, że zechcą i zdołają przeszkodzić temu, by przez zatrzymanie chociażby na czas krótki tyle dla kraju szkodliwych taryf kolei Karola Ludwika interes kraju i nadal tak dotkliwego, jak dotąd, doznawał uszczerbku i żeby jedyna korzyść, jakiej kraj z upaństwowienia kolei tej oczekuje, została przez to udaremnioną, lub choćby tylko odroczoną.

Podobne pismo wystosował też Wydział krajowy do Koła polskiego, przesyłając mu odpis swego momoryału do ministra handlu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 grudnia.

W artykule p. t.: „*Z Koła polskiego*" znajdą czytelnicy nasi ostateczne uchwały delegacyi polskiej w sprawie polityki wewnętrznej i dalszych konjunktur w Izbie. Koło polskie wznowiło śluby wierności dla gabinetu Taaffego; aby go utrzymać, okazuje gotowość do wejścia w sojusze z klubem Hohenwarta i... z lewicą zjednoczoną. Większość ta jest liczebnie dość silną, aby zapewnić rządowi przeprowadzenie wniosków i projektów ustawodawczych, jeżeli one dogadzać będą interesom sprzymierzonych. Idzie tylko o to, czy rzeczywiście ta wspólność interesów się znajdzie i czy różnice zasad politycznych nie rozerwą słabych węzłów, kojarzących tę większość rządową.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej w wielkiej swej mowie politycznej, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim, poświęcił jeden ustęp świeżym rozporządzeniom w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Kanclerz sprowadza te zmiany prawie wyłącznie do znaczenia rozporządzeń czysto administracyjnych, interesie państwa pruskiego przedsięwziętych. Tłomaczy, że rząd pozwolił na sprowadzenie robotnika polskiego do prowincyj wschodnich, bo brak robotników dawał się tam we znaki; pozwolił na prywatną naukę języka polskiego, aby ułatwić dzieciom naukę religii. O nominacyi Polaka na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie wyraził się kanclerz w ten sposób, że próba z Dinderem wykazała, iż Niemiec słaby, ulegający wpływom mniej odpowiednim jest na to stanowisko, niż Polak, który wie, że musi dogodzić także Niemcom. Ks. Stablewski uznany został za odpowiedniego kandydata, i nie ma obawy, by uchybił interesom pruskim, czego dowodem mowa, którą wygłosił na wiecu w Toruniu, tchnąca „duchem wyraźnie pruskim (*gut preussisch*).

Po tych oświadczeniach p. Capriviego dziwić się należy, że *Czas* w ostatnim numerze z tak wielkiem uznaniem i radością przyjął słowa niemieckiego kanclerza i upatruje w nich dowód, że istnieje niewątpliwa podstawa i grunt, na którym Polacy mogą się porozumieć z rządem pruskim, nie sprzedając ojców spuścizny i skarbów narodowych. Naszem zdaniem oświadczenie Capriviego nie zawiera nic nowego: kanclerz niemiecki Caprivi nie wspomniał nic o uczuciu sprawiedliwości wobec Polaków, lecz jedynie o potrzebie skupiania sił dla utrzymania i ewentualnej obrony państwa pruskiego. Caprivi bardzo sucho i powściągliwie traktuje Polaków i postawa jego, o wiele mniej jeszcze pojednawcza, niżby wnosić można było ze znanego półurzędowego komentarza *Nordd. Allg. Ztg.* do nominacyi Stablewskiego, nie usprawiedliwia wcale daleko sięgających nadziei wielkopolskich zwolenników ugodowo-prusofilskiej polityki, którym *Czas* wtóruje z taką radością i z takiem uwielbieniem dla niemieckiego kanclerza!

Z parlamentu niemieckiego.

Drugiego dnia rozprawy budżetowej w parlamencie niemieckim tj. w sobotę p. Buhl ze stronnictwa liberalnego wyraził zgodę na wywody kanclerza, wypowiedziane dnia poprzedniego — o ile one odnosiły się do stosunków Alzacyi, Lotaryngii, do armii i do spraw zagranicznych, ale oświadczył wyraźnie, że na politykę kanclerza względem Polaków wcale się nie zgadza.

Następny mowca p. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego zaznaczył, że między mową kanclerza Capriviego a mowami Kalnoky'ego i Rudiniego zachodzi pewna sprzeczność, gdyż mowy tych ostatnich nie tchną taką otuchą w pokojową przyszłość, jak mowa Capriviego; więcej sprzeczności jest między faktem ustawicznego powiększania uzbrojeń i całem postępowaniem kanclerza, — a pokojowem tłomaczeniem przymierza rosyjsko francuskiego. W dalszej części swej mowy zbijał zarzut czyniony socyalnej demokracyi, iż ona stara się swoje zasady rozszerzać w armii, twierdził on, że dopóki żołnierz nosi mundur króla, nie powinien niczem zdradzać, że jest socyalistą. Zresztą propaganda ze strony socyalnej demokracyi jest zbyteczna, rządzące stronnictwa bowiem swoim systemem rządzenia przyczyniają się najskuteczniej do propagowania socyalnej demokracyi. Dalej uczynił Capriviemu uwagę, że gdy krytykował dzienniki, siejące niepokój, nie powinien był także zapominać o niepokojących mowach szczególnie o pewnej mowie, wygłoszonej w Erfurcie. (Rozumie się tu mowę cesarza, która wobec Francyi była wyzywającą i ubliżającą.) W uspakajające twierdzenia Capriviego Bebel nie wierzy, a najmniej w zapewnienia jego, że car jest przejęty pragnieniem pokoju, przeciwnie sądzi, że Rosya byłaby na przyszłą wiosnę wojnę rozpoczęła, gdyby ją nie powstrzymał nieurodzaj i głód i wynikające stąd wielkie kłopoty wewnętrzne. Za wzmiankę o mowie cesarza i za ostre krytykowanie polityki Bismarka otrzymał Bebel naganę od przewodniczącego.

Z reszty mowców, którzy dnia tego przemawiali, zasługuje na wzmiankę Decken ze stronnictwa welfickiego, który wystąpił przeciw nowej pozycyi wydatków w kwocie pół miliona marek, czyli przeciw funduszowi tajnemu — i śmiało upomniał się o zwrot zagrabionego spadku po królu hanowerskim.

Na to oświadczył Caprivi, że jeżeli parlament nie uchwali żądanych 500.000 marek, wówczas rząd będzie zmuszony i nadal pokrywać te wydatki z dochodów funduszu welfickiego i nie będzie mógł przedłożyć do uchwalenia ustawy, któraby dochodom tego funduszu dała inne przeznaczenie, bo o zwrocie tych funduszów nie ma mowy.

Francya i Watykan.

Proces arcybiskupa Gouthe-Soulard ożywił ducha walki śród wyższego duchowieństwa francuskiego. Sam Gouthe-Soulard odbywa podróż agitacyjną i mowami swemi jątrzy duchowieństwo i ludność. Onegdaj wypowiedział mowę w Lugdunie, w której odezwał się między innemi w te słowa: „Kara pieniężna nie zamknie mi ust, a życzliwe manifestacye, jakie mnie spotkały po wyroku, wynagradzają mi zupełnie drobną przykrość. Subskrypcye na moją korzyść były tak wielkie, że pewne pismo musiało oświadczyć, iż nie może wszystkich przyjmować. Listy i telegramy z życzeniami, jakie otrzymałem, utworzyłyby dziesięć tomów *in octavo*, po 500 stronnic." Biskup z Nancy ks. Isoard wystosował list do ministra Fallières'a z oświadczeniem, iż solidaryzuje się z działalnością arcybiskupa Gouthe-Soularda i do manifestu jego się przyłącza. Zdaje się jednakże, iż rząd nie wytoczy mu o to procesu, by nie drażnić bez potrzeby umysłów. Natomiast minister spraw zagranicznych Ribot miał rozmowę z nuncyuszem papieskim Ferratą i oświadczył mu, że jeżeli Watykan nie zaleci biskupom umiarkowania i oględności w postępowaniu, to rząd francuski nie będzie się dłużej opierał życzeniom oddzielenia kościoła od państwa.

Obchód 61 rocznicy listopadowej w Krakowie.

Obchody rocznic narodowych stały się już dla nas, narodu ujarzmionego, strawą niezbędną prawie do codziennego życia.

Tkwi w nich prawdziwa magnetyczna siła. Publiczność z średnich zwłaszcza a zdrowych warstw społeczeństwa złożona, spieszy na nie tłumami, a tłumy te powiększają się z roku na rok.

I rośnie w nas otucha w lepszą przyszłość narodu na widok barwnych sukman włościańskich w coraz większej liczbie rojących się na obchodach naszych. I krzepi się w sercach wiara skuteczność pracy nad ludem, gdy ten lud okazuje coraz większą świadomość obywatelską, gdy niewołany, z własnego popędu coraz liczniej przybywa, by zdrowemu, gorącemu słowu dać posłuch, by „choć jedną chwilę przeżyć tak górnie, jako ojcowie niegdyś całe życie".

Takie refleksye obudził w nas wczorajszy obchód 61 rocznicy listopadowego powstania, urządzony przez komitet obywatelski w sali Towarzystwa strzeleckiego. Dość powiedzieć, że nietylko sala i galerya ale i obszerny przedsionek i boczne pokoje literalnie po brzegi były zapełnione. Kilkudziesięciu włościan z rodzinami przybyło na wieczorek z okolic Krakowa.

Po godzinie 7 zagaił uroczystość p. Michał Pieterkiewicz, jeden z szczupłej garstki żyjących jeszcze uczestników nocy listopadowej, staruszek ozdobiony honorowym krzyżem „*Virtuti militari*". Dziękując publiczności za tak liczny współudział, który jest dowodem niegasnącego na chwilę patryotyzmu, wezwał czcigodny mowca zebranych do pielęgnowania i nadal tych wzniosłych ideałów, dla których ojcowie nasi krew i życie nieśli w ofierze.

Jak gdyby w odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela ustępującego już z świata pokolenia, jak gdyby zapowiedź, że w ludzie przyszłość Polski spoczywa, ozwały się dźwięczne głosy chóru bierzanowskiego i popłynęła po sali najpierw „Pieśń za poległych" Surcyńskiego, ustęp z op. „Verbum nobile" Moniuszki, zabrzmiał w końcu pełną piersią odśpiewany krakowiak ludowy, w ostry a rubaszny i naturalny sposób wyrażający nienawiść do wrogów Ojczyzny.

Sala trzęsła się od burzy oklasków.

I dla uzupełnienia całości usłyszano także głos młodzieży. P. Michał Danielak oddał cześć należną bojownikom poległym za wolność Ojczyzny, skreślił następnie położenie, w jakiem naród polski dziś się znajduje i wezwał gorącymi słowy do pracy nad ludem, nad podniesieniem go z materyalnej nędzy i ciemnoty moralnej, nad uobywateleniem ludu w duchu polskim. Mówca postawił Niemców i Czechów za wzór naszemu narodowi, zaznaczył, jak strasznie mało polskie Towarzystwa oświaty ludu dotąd na tem polu zdziałały, wskazał wreszcie na mające powstać niebawem „Towarzystwo szkoły ludowej", które ma u nas odegrać rolę niemieckich „Schulvereinów" i „Matic" czeskich i wezwał do czynnego, jaknajsilniejszego poparcia tego towarzystwa.

I znów zerwały się długotrwałe oklaski.

Chór bierzanowski odśpiewał w dalszym ciągu kilka pieśni ludowych, a pna Switkowska odegrała bardzo udatnie „Poloneza" Paderewskiego.

Na piękną i harmonijną całość wieczorku złożyły się deklamacya p. Bojarskiego, który z porywającym zapałem wygłosił wiersz Lorda Strafforda p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła", i śpiew solowy znanej zaszczytnie z występów swoich pny Stanisławy Heumann, której sympatyczny głosik święcił wczoraj prawdziwy tryumf w pieśniach Moniuszki i Barkarolli Galla.

Dzielny chór „Lutni" pod batutą dyrektora Steibelta odśpiewał w końcu ruską dumkę ukraińską, „Do Zosi", krakowiaka i marsz pułku Czwartaków z r. 1831".

Wszystkie utwory rzęsiście oklaskiwano.

Publiczność opuszczała salę w podniosłym nastroju.

E. A.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym pomiędzy innemi zamieszczony został wniosek sekcyi gospodarczej o zaprowadzenie w Krakowie czasu średnio - europejskiego.

Wobec drożyzny. Dziś, jako w dzień targowy w Krakowie, wiele gospodyń wczesnym rankiem podążyło za rogatki miasta, aby od dojeżdżających włościan kupić zasoby ziemniaków na zimę. Po 5 złr. i 50 ct, wyraźnie pięć złotych reńskich i pięćdziesiąt centów kazali sobie sprzedający płacić za jeden korzec, a niektórzy z włościan i za tę cenę nie chcieli sprzedawać, spodziewając się, iż na targowicach miejskich wyższe jeszcze ceny dostaną. Sądzimy, iż ilustruje to dostatecznie nader przykre położenie nietylko ubogich, lecz i średnio zamożnych rodzin w mieście. Ludzie, posiadający dochody w stosunku poniżej 800 złr rocznie, formalnie nie są teraz w stanie dać rodzinom najskromniejszego nawet wyżywienia, a zapewniają, iż dotkliwa drożyzna wszelkich artykułów żywności wzmagać się jeszcze będzie.

W sprawie dodatku drożyźnianego odbyło się onegdaj w gmachu sejmowym zgromadzenie urzędników Wydziału krajowego. Po ożywionej dyskusyi nad tą sprawą uchwaliło zgromadzenie: wysłać do Wydziału krajowego delegacyę, złożoną z naczelników poszczególnych oddziałów z prośbą, aby Wydział wobec panującej teraz drożyzny i naglącej potrzeby zajął się sprawą dodatku drożyźnianego i na razie odpowiednią na ten cel kwotę wyasygnować zechciał, a w przyszłości był w tej sprawie rzecznikiem urzędników wobec Sejmu.

Z powodu drożyzny wnieśli tarnowscy urzędnicy pocztowi na ręce pp.: Jaworskiego, dra Rutowskiego i ks. dra Kopycińskiego do Rady państwa petycyę o przyznanie im dodatku drożyźnianego.

Kuryer Lwowski donosi, iż dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, widząc, że drożyzna przybiera coraz większe rozmiary, wystosował sam przedstawienie do gen. dyrekcyi o uwzględnienie prośby urzędników kolejowych w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego, tembardziej, że dyrekcya powiatowej kasy oszczędności w Krakowie, Towarzystwo asekuracyjne krakowskie i inne instytucye dały już dobry przykład w tym kierunku. P. Sladkowski, opierając się na wykazie cen targowych magistratu lwowskiego z ostatnich 10 lat, wykazał ogromną różnicę, bo 20 procent pomiędzy cenami artykułów spożywczych z owych czasów, gdy płace dla urzędników kolei Karola Ludwika systemizowano, a dzisiejszym stanem. Następnie wykazał, że ceny o 20 prc. już podniesione przez tegoroczny nieurodzaj znowu o 25 prc. się podniosły. Jeżeli dalej uwzględnimy, że materyał opałowy i czynsz w tym samym stosunku poszły w górę, a w przeciągu krótkiego tego czasu dochody urzędników się nie zmieniły, to przyjdziemy do przekonania, że rozchody ich podniosły się blisko o 45 prc. Należy mieć nadzieję, iż posłowie polscy w Wiedniu żarliwie poprą tę sprawę.

Loterya na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek zapowiada się pomyślnie. Nasze panie, zawsze chętne w popieraniu celów humanitarnych, rozbierają między siebie czynności, zaprowadzając różne ulepszenia i niespodzianki, a mianowicie, oprócz fantów, koszyków czarodziejskich, choinki, podwieczorku i bufetu, będą też urządzone małe komisowe stoliki ze sprzedażą różnych drobiazgów i towarów. Firmy kupieckie pp. Gebethuera i Spółki, Sulikowskiego, Fiszera i Szukiewicza ofiarowały swoje towary, przyrzekając znaczny procent na rzecz Stowarzyszenia. Niemałą przynętą będzie loteryjka zegarkowa; 12 zegarków niklowych i 6 okazałych budzików firmy zegarmistrzowskiej Sulikowskiego, puszczonych będzie na loteryę, a ich rozegranie nastąpi natychmiast. Towar jest w wyborowym gatunku, więc nadarza się wyborna sposobność wygrania, lub zakupna.

Na rzecz loteryi fantowej nadesłały następujące osoby fanty: pp. Kwiatkowska, Rayska, Zubrzycka, Lipowska i Müldner.

Namiestnictwo udzieliło przełożonej zakładu wychowawczo-naukowego Maryi w Krakowie Wielebnej Ludwice Binder pozwolenie na przeciąg 1892 r. do zbierania dobrowolnych datków na cele zakładu w 34 powiatach w Galicyi, pod warunkiem, że osoby, zajmujące się zbieraniem datków, opatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez zarząd instytutu, a poświadczone przez prezydyum krakowskiej dyrekcyi policyi.

„Nowa rachuba czasu". Pod tym tytułem rozpoczęliśmy wczoraj w fejletonie druk fachowej rozprawy prof. dra Daniela Wierzbickiego w kwestyi żywo obchodzącej ogół czytelników naszego pisma, szczególnie w Krakowie mieszkających, ze względu, iż istnieje projekt zaprowadzenia w mieście naszem czasu t. zw. środkowo - europejskiego. Dalszy ciąg pracy dra Wierzbickiego ze względu na obfitość innych spraw bieżących odłożyć zmuszeni jesteśmy do jutra.

Pomnożenie posad. Cesarz zezwolił na kreowanie z dn. 1 stycznia 1892 oddziałów należytościowych przy 12 gal. powiatowych dyrekcyach skarbu. Skutkiem tego pomnożyło ministerstwo skarbu liczbę posad konceptowych o 44. Powiększenie to przedstawia się w sposób następujący: Utworzonych zostanie 5 posad radców, 7 starszych komisarzy, 7 komisarzy, 7 koncepistów, 9 adjutów dla praktykantów po 600 i 9 po 500 złr. Na posady te rozpisany został już konkurs. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu w ostatnich czasach rozdało także 40 adjutów pomiędzy bezpłatnych praktykantów tak, że obecnie prawie wszyscy praktykanci przy dyrekcyi skarbu są płatni.

Z teatru. We czwartek wznowioną zostanie jedna z najlepszych komedyj Kazimierza Zalewskiego p. t. „Artykuł 264". W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa komedya pp. Abrahamowicza i Zielińskiego p. t. „Dobry numer". — P. Abrahamowicz bawi już w Krakowie, a próby odbywają się codziennie pod jego okiem.

„Lutnia". W poniedziałek d. 7 b. m. rozpocznie „Lutnia" krakowska szereg zapowiedzianych wieczorów muzycznych, które zarząd obok większych koncertów tej zimy wykonać zamierza z wstępem bezpłatnym dla swoich członków. Wieczorek poniedziałkowy odbędzie się w sali hotelu Saskiego, z współudziałem pań Sinkiewiczowej i Dzirytównej, artystki dramatycznej, panów: prof. Blaszkego, Burdzyńskiego, prof. Bylickiego, kapelmistrza Hocka, Ostrowskiego, Sandóza, Steibelta i chóru „Lutni". Każdy z członków Towarzystwa, mający prawo do dwóch biletów bezpłatnych, otrzymać je może w kancelaryi „Lutni" (ulica Szpitalna l. 9, I piętro) codziennie od 3—4 po południu. Cena biletu trzeciego 1 złr. Afiszów publicznych nie będzie. — Pierwszy ten wieczór urządza dyr. Steibelt, urządzeniem następnego zajmie się prof. dr. Bylicki.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach będzie jutro we środę z powodu wieczorku Mickiewiczowskiego zamkniętą. Natomiast na niedzielę zapowiedziane jest potpouri z ostatniej opery Mascagni'ego „Amico Fritz", która miała w Rzymie wielkie powodzenie. Najpiękniejsze ustępy publiczność krakowska po raz pierwszy będzie miała sposobność usłyszeć, wykonane przez dzielną orkiestrę 13 pułku.

Przypominamy Szanownym Paniom, należącym do Towarzystwa „Oszczędności kobiet", że jutro d. 2 grudnia, jako w pierwszą środę miesiąca, powinny się zgromadzić o godz. $4^1/_2$ po południu u p. Wańkowiczowej, ulica Karmelicka l. 50. O liczne zebranie wydział Towarzystwa uprzejmie prosi.

Nowa stacya fiakrów. Dziś stanęło 9 jednokonnych karetek na nowem stanowisku koło kościoła św. Wojciecha.

Zapiski policyjne. Przy obławie, odbytej wczoraj wieczorem, aresztowała policya 129 osób, a mianowicie 88 mężczyzn i 41 kobiet. W ciągu dnia zaś aresztowano 21 osób.

W rynku głównym, podczas kiedy gra muzyka wojskowa (co niedziela od 12 do 1), zostaje wstrzymany ruch pojazdów, któryby w tej stronie przeszkadzał swobodnej przechadzce publiczności. Posterunki policyjne w rynku, tudzież w ulicach Brackiej, Wiślnej, św. Anny i Szewskiej, czuwać będą nad ścisłem przestrzeganiem tego zarządzenia, które znajdujemy słusznem i pożytecznem dla mieszkańców.

Obchody narodowe. Na cześć listopadowej walki o niepodległość narodu odbył się we Lwowie w niedzielę wieczorek patryotyczny, urządzony staraniem Czytelni akademickiej. Wieczorek zagaił prezes Czytelni akademik Matecki; przemowę zakończył mowca zapewnieniem, że młodzież polska zawsze wiernie będzie broniła sztandaru Kościuszki. Nastąpiły produkcye wokalno-muzykalne, w których wzięli udział: p. Borkowski, pani Camilowa, p. Jezyna, panna Ulenicka, Bernacka i p. Topolnicki. Podczas pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", odśpiewanej przez chór „Echa", publiczność powstała z miejsc. Obchód zakończył gorącem przemówieniem poseł Tadeusz Romanowicz, wzywając młodzież do miłości nieszczęśliwej Ojczyzny i do pracy ciągłej, wytrwałej dla jej przyszłości.

Równocześnie odbył się wieczorek w Czytelni na Janowskiem, urządzony przez Tow. oświaty ludowej. Publiczność zebrała się bardzo licznie, cały wieczorek wypadł bardzo dobrze.

W szkole miejskiej im. Mickiewicza i w szkole św. Marcina młodzież urządziła wieczorki na cześć nieśmiertelnego wieszcza.

W Kołomyi odbyło się w dniu 28 listopada uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1830/31.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza urządza oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie na dniu 3 b. m. w nowej sali teatralnej.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych bojowników z r. 1830/31, odbyło się w sobotę w Stanisławowie staraniem Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" w tamtejszej kolegiacie łacińskiej.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w r. 1830/31, urządzone w Przemyślu staraniem kasyna mieszczańskiego, odbyło się w sobotę o godz. 10 przed południem w kościele katedralnym. Mszę św. celebrował ks. biskup sufragan dr. Glazer w asystencyi licznego kleru. Po mszy odśpiewano egzekwie przy katafalku, ubranym w broń i kaska polskie. Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedralny polskie pieśni kościelne. Pomiędzy zgromadzonymi w kościele przeważał stan rękodzielniczy. „Sokół" wystąpił w mundurach. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

W Lubaczowie odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Mieczysława Darowskiego odbył się wczoraj rano o godz. 11 w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Na tablicy, znajdującej się obok ołtarza Serca P. Jezusa, umieszczono podobiznę weterana, pod którą znajdują się słowa: „Mieczysław Weryha Darowski, oficer wojsk polskich z r. 1831 pułku jazdy poznańskiej, ozdobiony złotym krzyżem „*virtuti militari*", założyciel i długoletni prezes Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", ur. w Jurowicach 25 marca 1810 r., zmarł w Krakowie 27 lutego 1889 r. W uczczeniu pamięci męża, pełnego chwały i zasług, niestrudzonego w pracy narodowej obywatela, opiekuna młodzieży — kamień ten położyli rodacy i niewiasty polskie". Po odsłonięciu nastąpiła msza św., podczas której odśpiewał chór „Gwiazdy" małą mszę Gounoda, poczem przemówił do zebranych ks. dr. Siemiński, podnosząc zasługi niestrudzonego bojownika o prawa narodowe.

Z Wieliczki dochodzą nas słuszne zażalenia, że ruch kolejowy na linii Wieliczka-Kraków nie czyni zadość potrzebom mieszkańców tego miasta. Przedewszystkiem tedy upominają się mieszkańcy Wieliczki, aby podwojono liczbę pociągów osobowych z Wieliczki do Krakowa i na powrót, względnie, aby do pociągów ciężarowych dodawano bogdaj jeden wagon osobowy, co ułatwiłoby komunikacyę między obu miastami.

Sądzimy, że przy układaniu nowego rozkładu jazdy po przejściu kolei Karola Ludwika w zarząd państwowy, słuszne żądanie mieszkańców Wieliczki będzie mogło być uwzględnionem.

Bochnia, 30 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś rano o godz. 8 służący tutejszego notaryusza wystrzałem z dubeltówki w kancelaryi notaryalnej odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa były sprawy sercowe.

Zabawy dla dzieci. W Bochni połączyło się z „Sokołem" Towarzystwo strzeleckie, w którego parku będą urządzone boiska i wprowadzone zabawy na wzór tych, jakie są w Krakowie w parku dra Jordana.

Z Łańcuta donoszą do *Gazety rzeszowskiej*, iż w pałacu hr. Potockich zawalił się sufit w sali zabaw, t. zw. „błękitnej". Salę tę odnawiali właśnie robotnicy z Prus sprowadzeni i była ona już niemal na ukończeniu, gdy niespodziewanie w nocy nastąpił ten wypadek.

Hołd pamięci bohatera. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Romaniu (Rumunii) nad grobem belwederczyka Paszkiewicza odbyło się tamże onegdaj przy udziale około stu osób z Bukowiny, Galicyi i Rumunii. Przemawiało siedmiu mowców. Telegramów nadeszło kilkadziesiąt.

Kurczenie Ojczyzny. W ostatnich dniach przeszły znów dwa większe polskie majątki w ręce niemieckie, mianowicie Domierowo, własność p. Ponińskiego (objętości przeszło 1.000 hektarów) i Pogrzybów, własność p. Jana Niemojowskiego. Obszar Pogrzybów dochodzi do 3.000 hektarów.

O szpiegostwo. Rozprawa karna w Czerniowcach, o której donosiliśmy przed kilku dniami, o szpiegostwo, zakończyła się w sobotę. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Obadwaj oskarżeni, ojciec i syn, pochodzą z Czech. Bernard Popowicz liczył lat 70 i ukończył w Pradze niższą szkołę realną. Syn jego Ryszard, urodzony w Pradze, skończył niższą szkołę realną w Wiedniu, jest kapralem w rezerwie, z zatrudnienia kantorzysta, liczy lat 27. Trybunał uznał obu podsądnych winnymi zbrodni szpiegostwa i skazał ich na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

W Akademii francuskiej odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie w celu rozdania nagród za najlepsze utwory literackie. Pomiędzy nagrodzonymi pisarzami znajduje się także rodak nasz p. Edmund Chojecki (Charles Edmond), który otrzymał nagrodę za swą ostatnią powieść p. t. „Paul Rochebert".

Ze Stowarzyszeń.

— **Na walnem zgromadzeniu Tow. Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego,** odbytem dnia 25 listopada, weszli w skład nowego zarządu Towarzystwa: Kotulecki Tomasz jako bibliotekarz, Rożańkowski Marceli jako zastępca bibliotekarza, Kasparek Julian jako skarbnik, Sołtys Mieczysław, Nartowski Mieczysław, Kurzyniec Wojciech, Kosz Korneli, Burłan Marcin jako członkowie; do komisyi kontrolującej: Eliasz Franciszek, Sochacki Leon Serkowski.

Ustępujący zarząd w swem sprawozdaniu podał członkom Towarzystwa dokładny obraz o stanie tegoż. Rok ubiegły był 29 rokiem istnienia „Biblioteki", a w jej dotychczasowym rozwoju zaznaczył się wzrostem członków do 271, jakoteż znakomitym przybytkiem dzieł tak co do ilości, jak i jakości tak, iż obecnie posiada „Biblioteka" przeszło 6000 tomów, śmiało więc rzec można, iż jest największą i najbogatszą biblioteką lekarską w kraju. Księgozbiór powiększył się w tym roku ogółem o 303 dzieł w 363 tomach, z tego jednak 252 tomów przypada na dary. Ilość dzieł, przez zarząd zakupionych, wynosi 97 w 111 tomach za sumę 705 złr. 24 ct.

W celu rozbudzenia zamiłowania do kierunku przyrodniczego w naukach medycznych i w celu ułatwienia członkom kształcenia się w tym kierunku ustanowił zarząd fundusz imienia Z. Wróblewskiego, z którego powinna się utworzyć z czasem bogata biblioteka przyrodnicza, mająca na celu uzupełnienie wykształcenia fachowego przyszłych lekarzy. Myśl ta powinna znaleźć poparcie ze strony uczniów wydziału lekarskiego.

Obok właściwego księgozbioru Biblioteka posiada obfity dział czasopism lekarskich, wszystkich w języku polskim i kilka wybitniejszych w języku niemieckim. Redakcyom czasopism polskich należy się uznanie za bezpłatne dostarczanie swych wydawnictw.

Wreszcie zaznaczyć należy, że obrót kasowy przedstawia się dość dobrze, gdyż wykazuje 1257 złr. 92 ct. w dochodach, zaś 1122 złr. 95 ct. w rozchodach.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych, Edmunda Swierczyńskiego, i dr. Ludwika Filiberta dw. im. Dylskiego auskultantami sądowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałą nauczycielkę młodz., Stanisławę Antecką, w Wiśniczu Nowym, stałą nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jaworznie; stałą nauczycielkę szkoły męskiej w Jaworznie, Wiktoryę Wiernicką, stałą nauczycielką 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jaworznie.

Składki. Na weteranów z 1831 roku, złożyli pp. Nepomucyn Stawowski i Walery Krawczyński z Krzeszowic, 38 złr 60 ct. i 1 rubel 6 kop.

Korespondencya Redakcyi.

Byłym uczniom gimnazyum w Tarnowie. Pismo jakie otrzymaliśmy może być drukowane, jeżeli zostanie opatrzone podpisami, lub przynajmniej jeżeli dla naszej wyłącznie wiadomości zostaną nam zakomunikowane nazwiska autorów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 grudnia: (siódme czwartkowe przedstawienie) „Artykuł 264", komedya konkursowa w 5 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W niedzielę 6 grudnia. Po raz drugi „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

Sprawa podhajecka.

W ważnej sprawie wydzierżawienia dóbr podhajeckich przedłożyli reprezentanci obywatelskiego konsorcyum, które zamierza wziąć majątki rzeczone w dzierżawę, Radzie nadzorczej Tow. ubezpieczeń obszerną ofertę:

W skład wzmiankowanego konsorcyum, jak czytamy w ofercie, wchodzą następujący obywatele: 1) Bocheński Franciszek, właściciel dóbr Mużyłów, 2) Gołaszewski Napoleon, właściciel dóbr Toustobaby, 3) Juliusz i Władysław Gołębscy, właściciele dóbr Sławentyn, 4) Hohendorff Edwin, właściciel dóbr Horożanka, 5) Jankowski Kazimierz, właściciel dóbr Siemikowa, 6) Jełowicki Julian, właściciel dóbr Szwejków, 7) Jędrzejowicz Józef, właściciel dóbr Litatyn, 8) Koprystyński Józef, dzierżawca Potutorów i Szarańczówki, 9) Krzysztofowicz Józef, właściciel dóbr Mondelówka, 10) Lityński Edmund, właściciel dóbr Litwinów, 11) Miliński Józef, właściciel dóbr Helenków, Teofipólka i Wiktorówka, 12) dr. Stanisław Schätzel, adwokat w Brzeżanach, 13) Skibicki Stanisław, dzierżawca dóbr w Zahajcach, 14) Tyszkowski Antoni, dzierżawca dóbr w Michałówce, 15) Wohlfart Franciszek, właściciel dóbr Kurzany, Podwysokie, Huciska, Demnia i Wólka, 16) Wolski Franciszek, notaryusz w Brzeżanach, 17) Zaremba Kazimierz, dzierżawca dóbr Adamówka.

Konsorcyum wymienione obowiązuje się zadzierżawić dobra do klucza Podhajeckiego należące na tych samych warunkach kontraktu dzierżawnego, jakie wymienione były w akcie notaryalnym zeznanym dnia 11 lipca br. przez Lilienfeldów. W dzierżawie tej objętem jest także prawo poboru czynszów dzierżawnych od pp. Lilienfeldów za folwarki Siółko, Holendry i Marcelówka do 1 kwietnia 1908 tj. czasu trwania dzierżawy Lilienfeldów.

Konsorcyum obowiązuje się tytułem raty dzierżawnej opłacać Dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń kwotę 73.300 złr. rocznie.

Szczegółowym rachunkiem oferta wykazuje, że przy końcu 20⅝ letniego okresu dzierżawnego przypadnie Towarzystwu o 49.979 złr. 84 ct. więcej w zysku, niż przy dzierżawie generalnej Lilienfeldów.

Konsorcyum jako takie obowiązuje się przedstawić zarządowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na każdy z przedmiotów dzierżawy odpowiednich i wypłatnych dzierżawców i za ich pełną odpowiedzialność przyjmuje, załatwiając w ich imieniu rachunki z Towarzystwem.

Dodatkowe warunki oferty konsorcyum zawierają modyfikacye niektórych punktów na wypadek zmian a w szczególności na wypadek wywłaszczenia z ogólnej dzierżawy folwarków, zostających w dzierżawie u Lilienfeldów.

Nad powyższą ofertą toczą się od dwóch dni narady w wydelegowanej do jej zbadania komisyi.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej, które trwało dzisiaj od godziny 11 rano do 4 prawie popołudniu, została wreszcie sprawa dzierżawy dóbr Podhajce ostatecznie załatwioną. Rada nadzorcza uchwaliła wydzierżawić konsorcyum obywatelskiemu na lat szesnaście całe dobra Podhajeckie z wyjątkiem trzech folwarków, które stanowczo wydzierżawiono Lilienfeldom, pod warunkami ściśle określonemi i z zastrzeżeniem ścisłego dotrzymania tychże warunków.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Świat**" nr. 23 podaje portrety i życiorysy Pawła Stalmacha i ks. arcybiskupa Stablewskiego. Tondos rysuje w winiecie ratusz krakowski, Kozakiewicz podaje szkic z swej teki, Wyczołkowski typy wieśniacze. Janowski rysuje Abbazzię, Ajdukiewicz Kair, Jaroszyński Egipt. Kaj. Kraszewski daje „nie nowellę" pod tyt. „Osip Figiel", Tretiak pisze o dzieciństwie Mickiewicza, Noskowski o Mozarcie (z portretem), Miriam śpiewa kantylenę. Przesmycki zapowiada koniec swej rozprawy o Maeterlinku, która urosła do rozmiarów książki. Śliczna akwarela Fałata „Niedźwiedź osaczony" niefortunnie reprodukowana. W dodatku nader zajmująca powieść Jul. Turczyńskiego „Trzy doby" i szkic do powieści M. Klemensiewiczównej „Z męczeńskiego żywota."

— „**Ekonomisty polskiego**" wyszedł numer 22 i zawiera: Sprawa kredytu melioracyjnego dla rolników w Galicyi, przez dra St. Bielińkiego. Kilka słów o niszczeniu lasów karpackich, przez W. Barczewskiego. Ruch społeczny a socyalizm, przez dra Wł. Czerkawskiego. Przegląd literacki (o książce dra Milewskiego „Stosunek wartości złota do srebra"), przez Z. Poznańskiego.

Pierwotne grono komitetu redakcyjnego *Ekonomisty* zostało ostatniemi czasy wzmocnione i należą doń obecnie: Roman bar. Gostkowski, dr. Witold Lewicki, Teofil Merunowicz, dr. Jan G. Pawlikowski, Tadeusz Romanowicz, dr. Tadeusz Rutowski, Leon Syroczyński, Stanisław Szczepanowski i Franciszek Zima.

Dział ekonomiczny.

W sprawie giełdy zbożowo-młynarskiej w Krakowie. Dzisiaj odbyło się posiedzenie wydziału założyć się mającej w Krakowie giełdy zbożowo-młynarskiej.

Dla uzyskania koncesyi na założenie tej giełdy wydelegowano do Wiednia, celem poczynienia u rządu odpowiednich kroków, pp. Gustawa Barucha, wł. młynów w Podgórzu, Jakóba Judkiewicza, wł. młynów w Bieńczycach, Zygmunta Ateslendera i Henryka Goldlusta spedytora. Jak wiadomo, namiestnictwo we Lwowie odmówiło zatwierdzenia statutów giełdy krakowskiej, delegaci więc, obecnie wysłani do Wiednia, mają w porozumieniu z posłami krakowskimi przedstawić całą sprawę ministerstwu skarbu i wykazać potrzebę urządzenia giełdy zbożowo-młynarskiej w Krakowie.

Nowe bankructwo w Berlinie. Po bankructwie firm bankierskich Hirschfeld i Wolf, braci Sommerfeld w Berlinie, Maassa w Charlottenburgu i kilku mniejszych w miastach prowincyonalnych — a między niemi także w Poznaniu, nadchodzi teraz wiadomość o nowem bankructwie w Berlinie firmy komandytowej Hugo Löwy. Główny interes i filie jego zostały przez policyę zamknięte. Sam właściciel Hugo Loewy został uwięziony. W kasach nie znaleziono żadnych depozytów.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 2356 węgierskich, 332 galicyjskich, 87 bukowińskich, 975 niemieckich wołów, razem 3750 sztuk. Węgierskie woły płacono po 66—68 złr., 59—65 złr. i 56—58 złr.; za galicyjskie płacono po 63—65 złr., wyjątkowo 70 złr., dalej 59—62 złr. i 66—58 złr. Za woły z paszy płacono po 50—57 złr., za byki i krowy płacono po 27 do 37 złr.

Lwów, 30 listopada.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·40	12·10	11·10	12·—	10·85	12·—	11·50	12·30
Żyto	10·15	10·90	9·85	10·75	9·75	10·65	10·35	11·—
Jęczmień	6·75	8·—	6·50	7·75	6·75	8·—	7·—	8·50
Owies	7·25	7·90	7·—	7·75	6·85	7·50	7·—	8·50
Groch	6·25	10·—	6·25	9·—	6·25	10·—	6·50	10·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	55·—	40·—	52·—	40·—	50·—	43·—	56·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·70	21·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·2 mm	746·4 mm	746·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—2°,6	+0°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	98 %	83 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano gęsta mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 1 grudnia. Cesarz polecił wyrazić swoje współczucie arcyksięciu Rainerowi z powodu śmierci brata jego Henryka. Zarazem polecił wyrazić kondolencyę baronównie Waideck i zarządził 7-dniową żałobę lżejszą.

Obiad dla delegacyi u Kalnoky'ego został odwołany.

Wczoraj o godzinie 11 wieczorem zostały przewiezione zwłoki ks. Henryka do pałacu arcyks. Rainera.

Równoczesna prawie śmierć ks. Henryka i jego małżonki, wywołała wśród publiczności głęboki smutek. Wyraz ogólnej żałobie dają wszystkie dzienniki wiedeńskie.

Wiedeń, 1 grudnia. (Z Izby poselskiej). Prezydent Smolka wspomina o śmierci arcyksięcia Henryka i jego żony, przez co dom cesarski w głęboką żałobę pogrążony został, w czem współczują z nim ludy monarchii, gdyż zmarli dla swych przymiotów umysłu i serca powszechny zyskali sobie szacunek. Wśród żywych oznak jednomyślnej zgody, upoważnia Izba prezydyum, aby w jej imieniu złożyło cesarzowi wyrazy głębokiego współczucia.

Minister skarbu odpowiada na interpelacyę Thurnhera, że wedle ustawy o należytościach tylko pierwsze rekursa przeciw wymiarowi należytości od stempla są wolne.

Na interpelacyę Somarugi i Fussa w sprawie udzielenia uwolnień od podatków domowych w Wiedniu i Opawie odpowiada minister skarbu, że załatwienie spraw takich możliwe jest tylko w drodze ustawodawczej. Co do uwolnienia budowli assanizacyjnych i regulacyjnych w Pradze i we Lwowie są w toku badania i rokowania. Rząd postąpi w taki sam sposób w podobnych także wypadkach.

Wniosek Swieżego i Mengera, traktowany jako nagły, a domagający się zapomogi dla wschodniego i zachodniego Śląska, dotkniętego niedostatkiem, został uchwalony wraz z wezwaniem do rządu, aby poczynił odpowiednie kroki i zażądał stósownych kredytów.

Sprawozdania roczne komisyi dla kontroli długów państwa z r. 1887, 1888 i 1889 zostało przyjęte, równie jak sprawozdanie komisyjne upoważniające rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią.

Izba przystępuje do dalszych obrad nad budżetem.

Wiedeń, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej p. Herbst referował o ustępie budżetu wydatków na subwencye dla zakładów ruchu i zaznaczył, że komisya nie mogła wpisać w rubrykę wydatków kwoty, przeznaczonej dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, bo umowa jeszcze nie została zawarta.

P. Menger wyraził ubolewanie nad zaniechaniem dalszej budowy kolei, szczególnie lokalnych na Śląsku, w Czechach i Salcburgu.

P. Biliński przedłożył do uchwały rezolucyę, wzywającą rząd, aby rozważył kwestyę, czyby nie należało na cele kolejowe zaprowadzić pożyczki jednolitej, w tym samym czasie spłacalnej, ale zaciąganej tylko na mocy osobnej ustawy.

P. Lupul podniósł potrzebę połączenia kolejowego Bukowiny z Węgrami i rozszerzenia sieci kolei lokalnych na Bukowinie.

P. Neuwirth wystąpił przeciw projektowanej przez p. Bilińskiego rezolucyi o pożyczce na cele kolejowe i zażądał, aby w tej sprawie zapytać przedewszystkiem ministra skarbu i dlatego uchwałę tej rezolucyi odroczyć.

P. Kaizl nazwał wniosek p. Bilińskiego przedwczesnym, wezwał rząd, aby ten przedłożył komisyi swój program dalszego rozwinięcia sieci kolejowej i zażądał wybudowania kilku linij kolejowych w południowych Czechach i w Morawii.

P. Beer uznał również, że o projektowanym przez p. Bilińskiego sposobie uzyskania środków na budowę kolei należy wysłuchać ministra skarbu. Do tego zdania przychylił się następnie sam wnioskodawca.

Minister handlu zaznacza, iż w budowie kolei lokalnych nie nastąpiła bynajmniej zupełna przerwa, jakkolwiek w ostatnich latach z wielu powodów postęp na tem polu jest nieco powolniejszym. Zresztą nie trudną byłoby rzeczą uzyskać pomoc państwa pod postacią państwowej gwarancyi dla oprocentowania i amortyzacyi uprzywilejowanej części kapitału zakładowego, to jednakże mogło by się stać jedynie przy współudziale i ofiarności stron interesowanych na miejscu.

W odpowiedzi na zapytanie p. Beera oświadcza minister, że co do pretensyj przedsiębiorstwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej nie przyszło do ugody; rząd odrzucił pretensye przedsiębiorców i sprawa ta zostanie załatwioną w drodze procesu.

W odpowiedzi na żądania p. Lupula wskazuje minister na wzrastające co roku kwoty, przeznaczone na inwestycye kolejowe dla Bukowiny.

W sprawie zaciągnięcia osobnej pożyczki na cele kolejowe, nie daje minister odpowiedzi, gdyż sprawa ta wychodzi daleko po za jego zakres działania.

Menger zaznacza potrzebę, by przy decentralizacyi kolei nie iść za daleko, by mianowicie nie zaszkodzić producentom tych krajów, w których nie istnieją dyrekcye ruchu.

Plener sprzeciwia się wstawieniu kwoty 500.000 złr. na budowę kolei Stanisławów-Horodenka, gdyż dotyczący projekt ustawy nie został jeszcze wniesiony.

Tytuł „Budowy kolei" przyjęto z wyłączeniem ostatniej pozycyi.

Neuwirth zapytuje ministra handlu, jak daleko postąpiły rokowania w sprawie kolei południowej i czy może dać jakie wyjaśnienia choćby z zastrzeżeniami, o rokowaniach wdrożonych z rządem węgierskim.

Kaizl zapytuje o zarządzenia administracyjne w sprawie daleko idącej decentralizacyi zarządów kolejowych i skarży się, że preliminarz państwowy nie podaje dokładnych szczegółów o dochodach z rozmaitego rodzaju transportów, że mianowicie dołączony do sprawozdania budżet kolei Karola Ludwika najmniejszego nie daje poglądu.

Komisya załatwiła resztę tytułów budżetowych. Pozostaje jeszcze ustawa finansowa.

Wiedeń, 1 grudnia (Z posiedzenia delegacyi węgierskiej.) Obecni: minister Bauer, Kallay, Szapary, Fejerwary, Szoegyeny i admirał Sterneck.

Prezes Zichy wspomina o smutnych wypadkach śmierci w rodzinie cesarskiej i wnosi wpisanie do protokółu wyrazów żywego współczucia.

Prezes oznajmia, że wpłynęło urzędowe zawiadomienie (*nuntium*) delegacyi austryackiej, dotyczące uchwalenia budżetu ministerstw dla spraw zagranicznych i skarbu, Izby obrachunkowej i marynarki.

Sprawozdawca Rakowsky referuje o budżecie wojskowym, oświadczając, że położenie polityczne nie dozwala na zaniedbywanie armii i wnosi przyjęcie budżetu wojskowego. (*Oznaki zgody.*)

Beoethy użala się na przewagę interesów wojskowych; twierdzi, że administracya wojskowa dzierży dyktaturę przy układaniu budżetów. Nawet w Rosyi ma wojskowość więcej poczucia dla położenia finansowego (*Wesołość — Głosy ironiczne: Tak jest!*).

Zwiększanie liczby wojska w czasie pokoju uważa mowca za sprzeczne z ustawami. Nietylko miliony bagnetów, lecz także siła organizmu państwowego rozstrzyga o losach państw. Dlatego dążyć należy do przytłumienia preponderencyi interesów wojskowych nad sprawami społecznemi i ekonomicznemi.

W końcu przedłożył mowca następujący wniosek do uchwały: Delegacya przyjmuje w ogólności budżet przedłożony na r. 1892 i przekazuje go napowrót komisyi budżetowej z tem poleceniem, aby w porozumieniu z ministerstwem wojny skreśliła lub zmniejszyła kilka pozycyj w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych, — a między temi pozycyę o uzupełnieniu 26 pułków piechoty, o zastąpieniu stale do innej czynności przeznaczonych oficerów i żołnierzy, o budowie twierdz i baraków w Galicyi, — aby dalej jeszcze raz zbadała nadzwyczajne wydatki na wojsko w krajach okupowanych w tym duchu, by te wydatki zostały zmniejszone do zwyczajnego poziomu wydatków wojskowych. Wniosek ten podpisali: Beoethy, Apponyi, Abrany i Sztaray.

Wiedeń, 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów pożyczki państwowej z r. 1864 wylosowane zostały serye: 245 399 469 574 736 794 829 861 1009 1209 1212 1307 1405 1418 1493 1888 2083 2387 2582 2721 2839 3082 3188 3233 3362 8467 3583.

Główna wygrana (150.000 złr.) padła na seryę 2721 numer 93; dwadzieścia tysięcy na seryę 3082, Nr. 33; dziesięć tysięcy na seryę 574, Nr. 80; po 5 tysięcy na serye 1212 Nr. 93, s. 2582, Nr. 13; po dwa tysiące na seryę 1418, Nr. 26; 3188 Nr. 43; po tysiąc 469/94, 1888/70, 3362/95; 245 399 469 574 736 794 829 861 1009 1209 1212 1307 1405 1418 1493 1888 2083 2387 2582 2721 2839 3082 3188 3233 3362 3467 3583 150000 2721/93 3082/33 574/80 1212/93 2582/3 1418/26 3188/43 469/94 1888/70 3362/95.

Wiedeń, 1 grudnia. *Fremdenblatt*, podając zamieszczoną w belgradzkim *Odjeku* odezwę, zwróconą do mieszkańców Bośnii i Hercegowiny w sprawie przystępowania do stowarzyszenia agitacyjnego, zapytuje, czy ta publikacya znanego rządowego organu uważaną jest w Belgradzie za rzecz przyjazno-sąsiedzką i właściwą (korrekt), choćby sama w sobie była zupełnie nieszkodliwą.

Berlin, 1 grudnia. W parlamencie przemawiał Huene za utrzymaniem ceł w interesie dochodów państwa. Zniżenie ceł nie wpłynie na zniżenie cen. Kościelski ganił dążności germanizacyjne przeciw Polakom, są one oznaką słabości. Caprivi odparł zarzut, jakoby Poznańskie było upośledzone pod względem ekonomicznym.

Poznańskie wszystko zawdzięcza domowi Hohenzollernów.

Berlin, 1 grudnia. Właściciele wielkiego składu zegarów Paarman i Cohn zastrzelili się wczoraj w nocy w lokalu składowym. Przyczyną samobójstwa ma być utrata 100.000 marek.

Berlin, 1 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w sferach kompetentnych nic dotychczas nie wiadomo o zakazie wywozu koni, mającym być wydanym przez rząd rosyjski.

Berlin, 1 grudnia. W odpowiedzi Richterowi oświadczył Caprivi, że nie miał bynajmniej zamiaru skierować swe przemówienie przeciw poprzednikowi, wysoce około państwa zasłużonemu, przemawiał tylko dla uspokojenia.

Paryż, 1 grudnia. Kongres delegatów robotników górniczych w Lens uchwalił z dniem jutrzejszym podjąć na nowo robotę, jeśli ukończony zostanie strejk w departamentach Nord i Pas de Calais.

Paryż, 1 grudnia. Robotnicy górniczy departamentu Pas de Calais wyrazili serdeczną radość z powodu ukończenia strejku.

Cherbourg, 1 grudnia. Rada municypalna wydała wczoraj ucztę na cześć korwety rosyjskiej „*Vitiaz*" i na cześć oficerów francuskiej marynarki. Na uczcie wnoszono wiele patryotycznych toastów, muzyka grała francuskie i rosyjskie utwory. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne.

Aix, 1 grudnia. Arcybiskup Gouthe-Soulard został tu powitany okrzykami: „niech żyje!" Słychać było jednak także gwizdania i okrzyki na cześć rzeczypospolitej.

Berno (szwajcarskie), 1 grudnia. Szwajcarscy delegowani do rokowań handlowych z Niemcami i Austro-Węgrami wyjeżdżają jutro do Wiednia.

Jak z dobrze poinformowanych stron słychać, w rokowaniach pisemnych uzyskano zupełne porozumienie między rokującemi stronami.

Madryt, 1 grudnia. Generalna rada hiszpańskiego banku uchwaliła podwyższyć rezerwy złota i srebra.

Londyn, 1 grudnia. *Biuro Reutera* otrzymało onegdaj wiadomość z Pekingu, że w dwóch miejscowościach na północ chińskiego muru położonych, wybuchło powstanie. Silniej objawiło się w okręgu Takow. Kilku naczelników okręgowych otrzymało zapewnienie bezpieczeństwa od swoich poddanych za to, że wypuścili ze swej opieki chrześcijan. Powstańcy rzucili się na domy chrześcijańskie i wymordowali około 300 osób. Generalny gubernator wysłał kilka tysięcy żołnierzy przeciwko powstańcom. Misyonarze opuścili Czun-ho.

Londyn, 1 grudnia. Donoszą, że Dufferin ma zostać ambasadorem w Paryżu, a Drummond Wolff ambasadorem w Rzymie.

Petersburg, 1 grudnia. *Journal de St. Petersb.* stwierdza świeże dowody działalności Giersa i oświadcza, że pobyt ministra we Włoszech, Paryżu i Niemczech przyczynił się do tego, że położenie się wyjaśniło, że nie ma żadnych nieporozumień i że w wzajemnem zaufaniu zyskano nową rękojmię utrzymania powszechnie pożądanego pokoju.

Petersburg, 1 grudnia. Wydaną została ustawa, dozwalająca na nowo wywozu wszystkich pieczyw olejnych.

Rzym, 1 grudnia. Na wniosek Rudiniego interpelacya Bovia i Cavalottiego w sprawie wewnętrznej polityki kościelnej postawione będą na porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby.

Ateny, 1 grudnia. Zwolennicy Trikupisa zażądali postawienia na nowo podniesionego przeciw gabinetowi Trikupisa oskarżenia, które na ostatniem posiedzeniu Izby zostało odroczone.

Ateny, 1 grudnia. Izba uchwaliła wniosek postawienia gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia postawić na porządku dziennym dopiero po uchwaleniu budżetu.

Rio Janeiro, 1 grudnia. Prezydent generał Peixoto wydał manifest z powodu uchwycenia steru rządów. Manifest wylicza i podnosi czyny zbrojnej ludności, dokonane w obronie ustawy, i zaparcie się Fonseki, który ustąpił, by uniknąć bratobójczej walki.

Peixoto uważa za główne zadanie przywrócenie ustawy i równowagi w administracyi państwa.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 grudnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	80
Austryacka renta złota	107	65
5 % austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1002	—
Akcye kredytowe	274	40
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Wiedeń, 1 grudnia. Ruble papierowe 113·—. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·50; żyto 11·42; pszenica 11·58; jęczmień 7·04.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

NOTIZ.

(GENERAL-GÜTERTARIF).

„Am 1. December l. J. erscheint zur Juli-Ausgabe des General-Gütertarifes der k. k. österr. Staatsbahnen der Nachtrag VIII".

„Zur gefälligen kostenfreien Verlautbarung". 2821

Kraków, dnia 1/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	112	50	114	—
Marki niemieckie za 100 marek	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	106	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
5% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „	99	20	99	80
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	30
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „	98	10	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
4% „ likwidac. „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 30/11.

	Płacą		Żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	312	—	317	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	30	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	50	95	20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	80	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	10
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	50	98	20

Warszawa, dnia 30/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	85	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	85	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	102	—	—	—
5% „ II Em. 100	101	50	—	—
5% „ III Em. 100	100	—	—	—
5% „ IV Em. 100	100	—	—	—

Wiedeń, dnia 30.11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	Płacą		Żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90	90	91	10
5% „ srebrna za złr. 100	90	70	90	90
4% „ złota za złr. 100	107	50	107	80
5% „ papier. nowa za złr. 100	101	65	102	05
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	75	134	75
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	135	25	135	75
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145	—	146	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178	75	179	75

Obligacye korony węgierskiej.

	Płacą		Żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	35	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	135	75	136	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	128	85	129	35

Obligacye indemnizacyjne.

	Płacą		Żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	70	90	60

Listy zastawne.

	Płacą		Żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	30	99	70
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	30	99	70
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	99	40	99	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	40	99	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112	75	113	25

Losy.

	Płacą		Żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	25	6	75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	50	184	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	30	16	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10	20	10	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		Płacą		Żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	146	75	147	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	102	50	103	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	272	75	273	55
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	312	75	312	20
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	187	—	187	50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1002	—	1004	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	213	25	213	50
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2750	—	2760	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	204	50	205	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235	50	236	25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9 06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, Mszany Dolnej.

10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3·58 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 34

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.